

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 8 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 str., w sądownictwie
miastem 3 tal. 15 str., w Austrii 6 tal. 15 str.,
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwajcarii
5 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 38 fr., w Ameryce
6 tal. 15 str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych po-
czemowemu niemiecko-austriackim, należących urzędów po-
czemowemu. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one
frankowane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Sackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 68. — W Bromie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 sierpnia.

Wiadomości i telegramy, donoszące o aresztowa-
niach w południowych Włoszech, znalezieniu skrzyń
ze znaczną ilością broni i amunicji, o rozruchach
w Romani i zamiarze przeniesienia powstania do To-
skanii, wszystko to w połączeniu z innymi symptoma-
mi przekonywa nas, że rzeczy nie idą tak we
Włoszech, jakby się tego spodziewać można. Jaki był
cel rzeczywisty tych sprzysiężeń, które w wielu miej-
scach odkryto, przyszłe dopiero wykryje śledztwo. Nie-
wiadomo dalej, jaką rolę w tych spiskach odgrywał in-
ternacjonal, mający we Włoszech jak i innych krajach
liczną zwolenników. Telegrafują wprawdzie z Floren-
cyi do Augsbuergu Allgemeine Ztg. pod
dnem 14 b. m., że wielu członków internacjonalu
pod pozorem urzędowania demonstracji przeciwko
rozwiązaniu stowarzyszeń demokratycznych we Floren-
cyi rozesłało odezwy, wzywające do powstania, że tłumy
ludu oparowały na czas niejaki pałac Pitti, wszakże
z tego, co włoskie i francuskie podają pisma, wnosić
już można, że te aresztowania i rozruchy kładły głów-
nie na karb niecierpliwego zastępu, który nie po-
przeżdając na tym, co kraj już zdobył sobie pod wzglę-
dem jednoci i niezależności, pod względem swobod
politycznych swe teorie, swoje zachcianki co do szybkie-
go wprowadzenia w życie tych teorii wyżej stawia nad
spokój państwa, nad powolny, ale dla tego właśnie bez-
pieczniejszy postęp kraju. Jak we Francji bonaparty-
zm i legitymizm, jak w Hiszpanii kantonalizm i
karlizm silniejszy jest na nieszczęście kraju nad patry-
otyzm francuski i hiszpański, tak i we Włoszech istnie-
je stronnictwo, u którego republikanizm silniejszy jest niż
patryotyzm włoski a spiskowa awanturczość większa
niż zmysł polityczny. Telegram Augsb. Allg. Ztg.,
o którym wspominaliśmy wyżej, wspomina
wprawdzie, że usmierzono już w zarodku te roz-
ruchy, że rząd energicznie chwycił się środ-
ków, — nie sądzimy jednakowoż, — śledząc
bacznie to, co się dzieje we Włoszech, żeby się oddać
można iluzji, że nie powtórzą się tam aresztowania i
zaburzenia. Włochy południowe za nadto długo, za
nadto źle były rzucone, żeby mogły być inaczej. To
ż niejedną rzecz dziejącą się lat upływa, zanim
zakorzenienie pokoleńmi całemi wyrwanem zostanie,
zanim zmienią się usposobienie ludu we Włoszech,
gdzie jak w Neapolitańskim zaledwie ósmy procent czy-
tać umie, gdzie jak w Sycylii rozbojniczo jest rodza-
jem instytucji zorganizowanej, gdzie zapytać się przy-
chodzi, czy wszystkie już części Włoch mogą znieść
bez szkody tę miarę liberalnych instytucji, jaką im

W Warszawie.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 183, 184, 185 i 186.)

Rozpoczęta przed chwilą rozmowa wznosiła pani
Krasinska, a prowadziła ją w ten sposób, iż coraz więk-
sze grono zaczęło w niej brać udział; że zaś przed-
miotem jej były ostatnie wojenne wypadki, które nową
chwiałą odkryły legion polski, dowodzony przez Kna-
ziewicza, związała się więc koło słuchaczy tak da-
lece, że i kasztelanica uznała za konieczne należeć do
tego grona. Stałaż też za krzesłem jenerałowej i przy-
słuchiwała się dłużej do widocznego jednak rozta-
rzeni; kiedy zaś na wezwanie gospodyni domu mło-
dy oficer legionów zaczął opowiadać o zwycięstwie pod
Hohenlinden, które po części polskie pułki pod wodzą
Richapansa decydowały, kasztelanica z ironicznym
uśmiechem słuchała jeszcze przez chwilę a potem zwró-
ciła się do otaczających go modnisiów i wraz z nimi
przeszedł do drugiego salonu, gdzie wnet gwaru i
wesola rozpoczęła się rozmowa.

Nie uszło to oka pani Krasinskiej; to też zmar-
szczyła czoło na chwilę a potem z taktowaniem, kobietom
właściwym, zgrębnym i pooblebnym zapytaniem ośmie-
liła pana Józefa do dłuższego opowiadania, które też
niebawem przeszło w obraz tak pełne życia i zapala-
i tak zajmujące w szczegółach, że jedynym przedmio-
tem nietylko uwagi ale i widocznej sympatii stał
się nasz młodzieniec, co też w oczach licznych słucha-
czy się malowało.

Dopóki wśród w ciszy słychać było wyłącznie
głos pana Józefa, kasztelanica w pobocznym pokoju
podtrzymywał głośną wesołość otaczającej go nielicznej
młodzieży; kiedy zaś z końcem opowiadania zaczęto
żywe i ogólne rozmowy, wrócił do salonu i wol-
nym krokiem poszedł się zbliżyć do głównego koła.
Spostrzegła to pani Krasinska, surowy wzrok zwróciła
na kasztelanica, a gdy ten już był blisko,

— Jak widzę — rzekła głośniej — rozdział w na-
szym towarzystwie jest dziś widoczniejszy niż kiedy.
Zaujął mocno tych młodych kawalerów, którzy dla
płochy rozmowy nie podzielali naszego ogólnego zaję-
cia. Zaujął ich, powtarzam, ale nie zupełnie potępiam,
bo młodość zwykle niebezpieczna idzie często za przykła-
dem, jaki jej dają ludzie statecznego już wieku. Nie
prawda, panie kasztelanico Spicimirski? — zapytała
z przyciskiem pani Krasinska.

Na ten zarzut, wprost do niego wymierzony, skrzy-
gnął ogarnął kasztelanica, pobił też na chwilę, ha-
mując jednak wewnętrzne rozdrażnienie, odpowiedział
z wymuszoną grzecznością:

— Cenię ja wysoko światłą opinią pani starościny
dobrodziejki, mam wszakże nadzieję, iż ludzom dojr-
zalszego wieku nie raczy odmówić zdrowego sądu

dzisiejsze zapewnia królestwo, i czy te instytucje
nie są jeszcze przedwczesne. — Chodziłoby więc
o to, żeby te stronnictwa republikańskie, któ-
rym przypisują ostatnie we Włoszech zamieszanie,
nie puszczały kraju na tak burzliwe morze, na ja-
kiem dziś kołacz się Hiszpania i Francja, żeby nie
dążyły do zbudowania w dniu jednym gmachu poli-
tycznego, który, jeśli ma być trwałym, budować się
musi powoli i opierać na fundamencie pracy wielu po-
koleń.

Dotychczas jeszcze nie można, tak pisze Nation.
Ztg., uważać uznania hiszpańskiego rządu za fakt
urzędowy, natomiast zamieszcza paryżski korespon-
dent Times'a analizę okólnika, jaki wysłał rząd
niemiecki w tej kwestyi do mocarstw europejskich.
Według korespondencji tej nie miały Niemcy nigdy
zamiaru przejść po za granicę moralnej interwencji;
wojna domowa w Hiszpanii zmuszała Niemcy jak inne
państwa do zajęcia wyczekującego stanowiska aż do
ostatniej chwili; — obecnie jednakowoż zmieniła się
znacznie postać rzeczy, — mianowicie w skutek o-
koliczności, że karliści dopuszczają się okrucieństw
i że rząd hiszpański przytłumił powstanie komunisty-
czne. Potrzeba więc według tego okólnika, żeby ga-
binety europejskie przez uznanie rządu hiszpańskiego
ułatwiły mu zadanie i położyły koniec wojnie, która
z czasem musiałaby zakłócić powszechny pokój euro-
pejski. — Z teatru wojny w Hiszpanii żadnych dzisiaj
nie odbieramy wiadomości.

Jeśli wiarę dać można wiadomości Indépen-
dante belge, załatwił brukselski kongres między-
narodowy już siedm rozdziałów rosyjskiego projektu.
Załatwione prace dotyczą kwalifikacji tych, których
użycie się za stronę wojującą, odnoszą się dalej do do-
zwolonych i niedozwolonych środków, jakich użyć można
w celu szkolenia nieprzyjacieli w walce, przy oble-
żeniu i bombardowaniu, do instytucji szpiegów, jeńców
wojennych, rannych itp. W dniu 22 sierpnia skończy
podobno kongres obrady.

Telegram paryżski donosi, że wybory do Zgroma-
dzenia narodowego w departamencie Calvados wy-
padły na korzyść bonapartystów. Wybrano p. Leprovost
de Launay przeciwko panu d'Aubert, republikanowi,
który otrzymał 27,272 i panu Fontette, legitymista,
na którego padło 8978 głosów.

W dniu 16 b. m. zakończył życie p. Forcade la
Roquette, wiceprezes rady stanu za czasów Napole-
ona III, późniejszy minister rolnictwa, handlu i robót
publicznych.

o rzeczach publicznych i pozostawi im samym ocenie-
nie zdania, czy opowiadanie faktów, ważnych wpra-
wdzie ale już znanych, ma konieczność obduktak wy-
łączone zajęcia.

— Zię sprawy waćpan bronzis a do tego niezre-
cznie — odrzekła dumnie Krasinska — bo w tej od-
powiedzi widzę właśnie nowy dowód, że zdrowy sąd
nie zawsze idzie w parze z wiekiem. Nie mam ja
najmniejszej chęci nawracania dawnych już grzeszni-
ków, bo wiem, że to byłoby daremnem; ale nie mogę
uścić oburzenia na widok ludzi dobrego i dawnego
rodu, którzy się nudzą, gdy mowa o sprawach krajo-
wych, a po całych nocach słuchają z zajęciem opowa-
dań o skandalach wersalskiego dworu.

To powiedziałszy, odwróciła się do siedzącej obok
niej pani Tyszkiewiczowej i zaczęła z nią żywą roz-
mowę, obejmując tym sposobem kasztelaniciowi wszelką
możność odpowiedzi na tak surową odprawę. Dok-
tynię do żywego, mniemał on, że ukryje swe pomie-
szanie, widząc wzrok do koła z udaną spokojnością;
ale gdy na wszystkich prawie twarzach znalazł albo
wyraz nieprzyjajny albo też uśmiech ironiczny, wtedy
zwrócił nienawistne spojrzenie na pana Józefa, roz-
mawiającego z podkomorzą, bo czuł, że poniżenie,
jakiego doznał, tem większym być mogło dla rywala
tryumfem.

Po chwili wzrok ich obu zmierzzył się nawzajem;
oko kasztelanica było sztydere i wyzywające, spojrze-
nie młodego oficera, zrazu spokojne, zabłysło gniewem,
wybuch wzajemnej nienawiści wisiał na włosku; oba
bowiem uczuli, że chwila dla nich stanowcza nadeszła
i że tylko walka rozstrzygnąć ją może. Kiedy więc
wkrótce dla spóźnionej pory goście salon opuścić
zaczęli a jedna z pierwszych jenerałowa, instynktowo
objął przeciwnicy poierzali razem gospodyni domu
a w przedpokoju kasztelanica podał rękę jenerałowej,
pan Józef podkomorzance i tak razem odprowadzili je
do czekającej już przed gankiem karety.

Zaledwie oddalił się powóz, kasztelanica zwrócił się
do pana Józefa i rzekł po chwili:

— Czy nie byłbyś pan zdania, że są ludzie
stworzeni na przeciwników, których wzajemne położe-
nie jest tak niezmienne, iż, aby wyjść z niego co
przedzję, wolą narażić życie.

— Nie zwykłem podzielać opinii pana — odrzekł
młodzieniec — ale na to zgadzam się zupełnie.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi — mówił
z przyciskiem kasztelanica — otwarta nienawiść oszczę-
dza nam szukania innych powodów do śmiertelnej
walki.

— Dosyć mi na tych słowach — odrzekł żywo
pan Józef — abym ją przyjął w każdej chwili i pod
każdym warunkiem.

— Cieszę się niewymownie — rzekł na to kaszte-
lanica — że zostałem tak łatwo przez pana zrozumia-
nym. Ponieważ zaś — dodał kłaniając się — dalsza
nasza rozmowa byłaby zbyt długa, pozwolisz pan przeto,
że jęj dokończenie powierzę jednemu z moich przy-
jaciół.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował asesorów regencyjnych Schellong w Ga-
binie, Snethlage w Kwidzynie i Ritter w Gdańsku radca-
mi regencyjnymi.

Asesor sądowy dr. Kügler w Poznaniu, przeszedłszy do
wydziału spraw kościelnych i szkolnych, mianowany został ase-
sorem regencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 13 sierpnia.

(Inwazyja rosyjska. — Śmieszne pogłoski. — Polscy Austriacy. — Hr. Gołuchowski. — Dr. Ziemiałkowski. — Rusini i Żydzi)

(P. p.) Zatrwożyła nas Gazeta narodowa.
Pisze o koncentracji wojsk rosyjskich na granicy gal-
icyjskiej. Pisze o tem co sobie oficerowie rosyjscy
opowiadają. „Naród galicyjski“ — mają oni mówić —
„czeka jak zbawienia inwazyi rosyjskiej!“ Gazeta
naturalnie protestuje, boć zaprawdę Galicya nie ma
ochoty zmieniać rządu.

Jeżeli wam tam Niemcy i lutry tak dopiekają, że
porównanie rządów rosyjskich z pruskimi nie na ko-
rzyść ostatnich wypadła, to u nas inaczej. My teraz
w Austrii zakochani jesteśmy. Wam się nie dziwimy,
ale i wy się nam nie dziwiecie. Nie dziwimy się tu
wcale tonowi w jakim mówicie o ugodzie z Rosyą.
Nie dziwimy się zmniejszeniu antagonizmu do Rosyi
u was. Nie dziwimy się różnym a różnym rzeczom.
Coby się też u nas działo, gdyby tak bronił Boże panu
Lasserowi czy Auerspergowi przyszła ochota imitować
księcia Bismarcka. Możeby i były w Wiedniu chęci
po temu, ale wiedzą tam dobrze czém to pachnie.
Dwudziestopięcio-letni posiew hr. Gołuchowskiego zni-
szczony od razu. Dla tego też grzecznie koło nas
chodzą.

Któż w Galicyi mógłby sobie życzyć zaboru przez
Rosyą? Któż nie wie, że my Galicyanie tylko pod
opiekunecznymi skrzydłami Austrii możemy być szczęśli-
wymi. Zadowolony nie sam cesarz. Kto znał Galicyę
przed dwudziestu laty, nie pozna jej dziś. Ja znalazłem
ją wówczas. Teraz w latach ostatnich wróciwszy, fa-
ktycznie nie poznałem jej. Hr. Gołuchowski nie dar-
mo pracował. Powiedział on też w swęj mowie w dzień
25-letniego jubileuszu wielką prawdę. „Zrobiłem Po-
laków Austriakami.“ Rozpoczął on tę robotę prze-
austriaczania nas, od ubierania patryotów polskich w

— Czekać będę na jego przybycie z niecierpli-
wością — odpowiedział na to młodzieniec z zimnym
ukłonem.

Po tych wyrazach odwrócili się oba i spieszo
rozeszli.

Wypadek ten był téjże samęj jeszcze nocy przed-
miotem dłuższej rozmowy pana Józefa z młodym Ki-
ckim, któremu téż w tej sprawie honor swój powierzył.
Kiedy zaś nazajutrz przed południem przybył do nie-
go jako sekundant kasztelanica młody Golcz, wnuk
owego smutnej pamięci marszałka konfederacyi toruń-
skiej, pan Józef pozostawił go z Kikiem, a sam na czas
jakiś wyszedł na miasto. Od lat kilku w tyłu bojach
narażając życie, nie miał obawy śmierci, nie dziw
jednak, że w chwili tak ważnej był pod wpływem róż-
norodnych i niezwykłych wrażeń. W tem to uspo-
sobieniu znalazł się przed mieszkaniem jenerałowej,
a gdy wzrok na nie rzucił, za jednym z okien salonu u-
jrzał podkomorzanekę ustawiającą kwiaty a obok niej
jenerałową i kasztelanica, na którego ustach igrał u-
śmiech niejakiego zadowolenia. Widok ten obudził
rozdrażnienie młodzieńca, bo na samą myśl, że śmierć
jego wystawiłaby ukochaną istotę na tém większe za-
biegi rywała, zawrwała mu krew gwałtownie; to też
przyspieszył kroku dążąc z powrotem do mieszkanka.

Gdy tam przybył nie zastał już Golcza, a Kieki
oświadczył mu, że narada ich była krótka, bo żadna
strona nie wspominała o możliwości zgody, a co do wy-
boru broni i miejsca postanowiono, iż pojedynek odby-
dzie się na pistolety w Jeziernie w dniu jutrzejszym,
o czém wszystkim miano zachować najściślej tajem-
nicę. Uściśnął nasz młodzieniec rękę przyjaciela a
potem dał mu rozmaite majątkowe polecenia i mówiąc
ze spokojem o możebnej śmierci, zobowiązał go na ten
przypadek do zawiezienia tej wiadomości stryjowi swemu,
panu, staroście, którego zawsze za drugiego ojca uważał.
Tak zeszło godzin kilka, a wieczór dnia tego spędził
pan Józef w towarzystwie Kiekiego i obu młodych
Małachowskich wśród serdecznej i poważnej rozmowy.

Inaczej upłynął dzień ten dla kasztelanica. Był
on na obiedzie u jenerałowej i parę godzin tam prze-
pędził, więcej niż kiedy na pozór zajęty podkomorzą, która
pod wpływem jakiegoś wewnętrznego przecucia
smutna i zamyślona, zaledwie odpowiadała na jego
przesadzane pochlebstwa. Wieczorem zaś przy sutęj ko-
lacyi zgromadził u siebie kasztelanica wybór oddanej
mu młodzieży, oraz kilku konduszowskich paniców,
którzy w zepsutym warszawskim świecie rój naówczas
prowadzili. Nie zupełnie jednak udało się ta bie-
lada, bo choć amfityron przesadzał się w uprzejmości,
w obecności jego i w wymuszonym dowcipie było coś
tak gorączkowego, że to usposobienie gospodarza psuło
widocznie harmonię tego szalonego towarzystwa. Kiedy
zaś nad ranem orgia ta ustała i kasztelanica znalazł się
sam w swoim mieszkaniu, wtedy z pochmurnym czo-
łem zamyślił się głęboko a potem nagle siadł przed
biurem, napisał krótki list, zapieczętował go starannie,
a oddając kamerdynerowi Francuzowi, który już był

kamasze austriackie, a kończy ubieraniem ich w mi-
nisteryalne fraki. Wielki człowiek a przynajmniej
wielkie jego w obec Austrii zasługi! Ma je i p. Zie-
miałkowski. Ten znowu wierzy nam każe, a któżby
mu nie wierzył, że Austrija zbawi Polskę, że ją albo
od Rosyi wyszczupli, albo przemocą odbierze. Trze-
ba więc tę Austrię, naszą wybacicielkę, kochać i na
nią budować. Z nieudany też zapalem śpiewamy
teraz „Segen Oesterreichs!“ Chorągwie czarno-żółte
wywieszamy ochoczo przy każdej uroczystości jako na-
sze, narodowe. Prosimy, by c. k. starostowie zajęli
miejsce wybieralnych marszałków i t. d. Pojąć nie
możemy jak Galicyanie z r. 1836, 1846, 1848 i t. d.
mogli przeciw Austrii spiskować, na jej zgubę
działać?

Któż więc prócz nas mógłby sobie życzyć inwa-
zyi rosyjskiej? Może Rusini? Wątpię bardzo. Ro-
syanie są w gruncie rzeczy mniejszymi Polaków niż
Rusinów wrogami. Proszę czytać dzienniki rosyjskie,
mówić z Rosyanami. Nas, mogą nienawidzić, choć i
to nie prawdę, lecz Rusinami pogardzą. A zresztą
trzeba znać „Prewodirów naroda ruskawo w Haly-
czyni.“ My dopiero na tę drogę wstąpiliśmy, po której
oni od dawna chodzą. To są kk. oesterreichische
Ruthenen, a teraz mają im kongruj podwyższyć.

Czy może żydzi chcą tu mieć Rosyan? No, tego
przecież na seryo nikt twierdzić nie będzie. Czyż
może być gdzie żydom lepiej jak w Galicyi pod rzą-
dami austriackimi. W Galicyi Austrija rządzi, lecz
żydzi panują.

Wępie nie ma obawy. Nikt w Galicyi rządów ro-
syjskich sobie nie życzy. A co do koncentracji wojsk,
to rzecz zwykła. Co rok o tym czasie koncentruje
Rosya wojska dla ćwiczeń, co rok te same pogłoski.
I czyż Rosya sama może chcieć zaboru Galicyi? Nie
wierzę. Zaszczepiliby sobie gangrenę. Polskiej sprawie
możeby zabor Galicyi nie szkodził, z pewnością
jednak nie wyszedłby na dobre rządowi carskim.

Lwów, 15 sierpnia.

(Wiec miejski. — N. Fr. Presse. — Posel przemyski. — Zwo-
łanie sejmu. — Koncentracja wojsk moskiewskich. — Zabój-
stwo. — Szkoła weteranary. — Nowe książki.)
tak dawno zapowiadane w sali ratuszowej o godzinie
10 rano. Obrady zgai dr. Milkret, wiceprezydent
miasta, a prezes „koła“ rady miejskiej, które główną
ma zasługę, iż wiec od tak dawna projektowany, bo
jeszcze od czasów s. p. klubu rezolucjonistów, przy-
jdzie wreszcie do skutku. Po zagaleniu nastąpią wy-
bory przewodniczącego, zastępcy, sekretarzy, podział
na sekye; prace w sekyach a w wieczór uciąta u pre-

powiernikiem najskrytszych jego czynności, rzekł do
niego z dwuznacznym uśmiechem:

— Za kilka godzin wyjadę w okolice Warszawy
ale nie na długo, gdyżby jednak po dwudziestu cze-
rech godzinach nie wrócił, oddasz ten list do własnych
rąk pani jenerałowej.

Uśmiechnął się konfidencyonalnie Francuz i za-
pewnił, że dany mu rozkaz wypełni co do joty, był
bowiem pewnym, że jak zwykle idzie tu o nową ja-
kąś intrygę miłosną, która mu niezawodne przyniesie
zyski.

Nazajutrz około dziesiątej rano dwa powozy, w któ-
rych siedzieli siedmiu mężczyzn, przejechały przez ro-
gatkę Czerniakowskie, następnie przez Wilanów, a ztam-
tąd, nie gościnnie, ale manowcami, nakładając drogi,
przybyli do lasku pod Jezierną.

W tym to lasku od lat dawnych odbywały się
zwykle pojedynki, a w jego gęstwinach krył się nieje-
den grób bez mogiły, gdzie spoczywały ofiary nie za-
wsze usprawiedliwionego spotkania. Zatrzymały się
powozy; pierwszym z nich wioził przybrany w libe-
ryjną delją młody mężczyzna pięknych i szlachetnych
rysów, drugim zaś człowiek średniego już wieku z twa-
rzą zwiędłą i ruchliwą. Kiedy z pierwszego powozu wy-
siadł Kieki i Onufry Małachowski a z nim pan Józef,
mniemany woźnica pochylił się z kózla, wyciągnął
do niego rękę, a po wzajemnem uściśnieniu: — Niech
Bóg strzeże! — rzekł cicho ale wzruszonym głosem;
był to młody Ludwik Małachowski, brat Onufrego.
Coś podobnego działo się i przy drugim powozie, bo
gdy wysiedli z niego Golcz, między Stanisław Grabo-
wski i Brandt, znany wówczas ze zręczności chirurg,
a gdy kasztelanica stawił nogę na stopniu, odwrócił
się siedzący na kózle mężczyzna, ujął go za rękę, a
wstrząsając nią silnie: — Bonne chance! wykrzyknął
cienkim i przerzedłym głosem; a tym woźnicą był
nie kto inny, lecz dawno już nam znajomy kawaler
d'Herbois.

Kasztelanica i pan Józef wraz z sekundantami, nie
łącząc się ze sobą, ruszyli zaraz wgląd lasku. Na jego
krańcu a już na powieści była łączka gęsta łożną oto-
czona, na której się zatrzymano. Gdy już nabito pi-
stolety, kasztelanica i pan Józef zrzucili piaseczko, pier-
wszy z nich miał na sobie wykwinny strój francuski,
drugi zaś był w paradnym swoim mundurze. Sekun-
danci odmierzyli naprzód ośm kroków i zatknęli szpady,
potem obu przeciwnikom wskazali miejsca o pięć kro-
ków za metą odległą i podali im pistolety, a na dany
znak obaj z odkrytymi głowami zaczęli wolno postę-
pować naprzód. Były to dwie grupy charakteryzujące
ówczesne społeczeństwo; jedna z nich przedstawiała
Polskę zczudzoziemiałą, druga rodzimą i na tradycyi
opartą; odwaga mogła tam być jednaka, ale zaciętość
nierówna. — Wynik walki nadszedł szybko. Nie do-
szedłszy jeszcze do mety, kasztelanica strzelił, kula jego
przeszła tuż około piersi przeciwnika, rozdarła wie-
rzonnie sukno munduru, ale nie obraziła ciała. W téj
samęj chwili padł drugi strzał, kasztelanica zachwiał się,
pistolet z ręki wypuścił i z bolesnym jękiem chwycił

zydenta miasta, p. Jasińskiego. Dopiero w niedzielę mają być pełnemu zgromadzeniu przedłożone uchwały sekcji pod obrady i zatwierdzenie. Jak licznym będzie zjazd przewidzieć trudno, wiele bowiem miast wcale jeszcze nie odpowiedziało na zaproszenie do nich wystosowane, a wiele delegatów osobnych nie przyszło, zamianowawszy reprezentantami swoimi osoby stale w Lwowie zamieszkałe. Niektóre wybitniejsze osobistości mają po kilka takich mandatów z różnych miast. Kilku delegatów przybyło już do Lwowa. Nadmienię tu należy, że z powodu tego wieca wzywa N. Freie Presse rząd, aby bacznie uważał, gdyż wiec ten, jej zdaniem, tylko na pozór sprawami miejskimi ma się zajmować, a właściwie w celach narodowo-politycznych zwołany został. Nie jestże to nikczemne?

Sejm nasz został już urzędowo na dzień 15 września zwołany.

Przemysł przygotowuje się już do wyboru posła, gdyż, jak wiadomo, poseł przemyski Adam ks. Sapieha, z powodów tylko jemu chyba znanych, złożył mandat, o który przed dwoma laty tak usilnie się ubiegał. Na zgromadzeniu wyborców przemyskich, które się właśnie odbyło, wybrano komitet przedwyborczy z 50 członków, który ma się zająć wyborami i ich przeprowadzeniem.

Na Podolu moskiewskim mają się koncentrować wojska bardzo liczne. Zapewne będą się odbywać w tej stronie większe jakieś manewry, bo przecież ważniejszych, polityczniejszych powodów, koncentracja ta wojsk mieć nie może.

Na rogach ulic pojawiły się dziś kartki pośmiertne zapraszające na pogrzeb podmajstrzego budowniczego Szczebrowskiego „zamordowanego przez robotników z fabryki Pietscha.“ Rzeczywiście zginął Szczebrowski w skutek bójki, w jaką się wdał w niedzielę w nocy z robotnikami rzeczonyj fabryki. Mocno pokaleczonego i śmiertelnie ranzonego nożem czy sztyłem, znalezione w poniedziałek rano na podwórzu wspomnianej fabryki. Wskutek ran w piersiach umarł on we wtorek w szpitalu. Poszlakowanych o zabójstwo aresztowano.

Obok szkoły leśnictwa przez sejm z funduszy krajowych i państwowych założonej, powstanie już wkrótce także szkoła weterynaryj. Wydział krajowy zakupił bardzo odpowiednią posiadłość „Na Rurach“ tak zwana Schmarowka dla tej szkoły.

„Leśnictwa“ Henryka Strzeleckiego tom I, wydany nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta opuścił już prasę.

Wyszła tu także zajmująca broszurka dr. Leona Cilińskiego „O pracy kobiet ze stanowiska ekonomicznego.“ Jest to odczyt niemy przez wspomnianego profesora uniwersytetu naszego w marcu na dochód towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich.

NIEMCY.

* Berlin, 17 sierpnia. Dzienniki niemieckie potwierdzają dzisiaj podaną już przez nas wiadomość, że konsul niemiecki w Marsylii, pan Richard Lindau wysłany został do Bayony prawdopodobnie dla tego, ponieważ rząd niemiecki nie był zadowolony z konsułów, którzy dotychczas reprezentowali interesy niemieckie nad granicą hiszpańską. Przy tej sposobności przeciwko Semain de Bayonne, które utrzymuje, że krok ten pierwszym jest symptomem, iż rząd niemiecki zagraża Hiszpanii i podnoszą, że książę Bismarck pokojowo ożywiony zamiarami w obec kwestyi uznania rządu hiszpańskiego. Jak donoszą ze Strasburga, alacki sejmik okręgowy zebrał się w komplecie.

się za piersi. Poskoczyli sekundanci, porwali go na ręce i ostrożnie złożyli na ziemi. Gdy odechylono kołszulę, struga krwi już ją broczyła, jednocześnie skrawiona piana okazała się na ustach, a wnet potem ustało życie. W pół godziny później, gdy już o zgonie najmniejszej nie zostało wątpliwości, w gęstych zaroślach ukryto ciało i wrócono do powozów, które spieszyły ku Warszawie ruszyły.

Są w życiu wypadki własną wolą naszą wywołane, których ludzie potępiać zupełnie nie mogą, a które jednak na nas samych silnie wywierają wrażenie. Tym wrażeniem uległ pan Józef, kiedy pierwszą chwilę podniesionego rozdrażnienia zastąpiła zimniejsza nieco rozważa. Zabójstwo człowieka w pojedynku dozwolone według wyobrażeń honoru, który bądź co bądź zawsze najtroskliwiej strzedz należy, pozostawia w czystym sercu nie tyle uczucia żalu, jako raczej pewien niepokój wewnętrzny i jakby poczucie odpowiedzialności, które czas nawet nie łatwo w nas przytłumi. Śmierć kasztelanica usuwała wprawdzie niepewność, jaka zawsze dręczyła naszego młodzieńca, a ta była obawa, ażeby w jego niebytności podstępne zabiegi jenerałowej nie oddały podkomorzanki w ręce spekulującego na jej posag kasztelanica; to więc przekonanie, że stanął w obronie szczęścia drogiej mu istoty, budziło w nim szlachetną radość, pochodzącą z uczucia dopełnionego obowiązkami. Kiedy jednak zwracał myśl do marzeń o własnej przyszłości, w wypadkach ówczesnych, w zależności swojej jako żołnierza i w smutnym przecuciu, z jakiego nie umiał sobie zdać sprawy, widział instynktownie przeszkody, które od celu jego pragnień oddzielić go mogły.

Tak sprzecznymi uczuciami miotany przepędził resztę dnia tego w towarzystwie obu swoich przyjaciół, nie tając przed nimi ani wewnętrznego stanu swej duszy ani smutnych przeczuć, którym mimowolnie ulegał. Pofutna ta rozmowa trwała długo, a jednak ukoił go nie zdołała. Noc też miał niespokojną, dręczące sny ogłaniały spoczynek ze znużonych powiek a powrót dnia nie zmienił jego usposobienia. Było to widmo jakby ostrzeżenia wewnętrzne, które go przygotowywało do zniesienia nieprzewidzianego ciosu.

Około południa, kiedy Kiki w podjętej na nowo rozmowie starał się przywrócić zachwianą nadzieję w sercu swego przyjaciela, wszedł nagle Onufry Małachowski blady i widocznie zmieszany. Zaledwie spojrzał na niego pan Józef, uchwycił go za rękę i drżącym głosem:

— Przynosisz mi jakąś złą wiadomość, — zawołał, — od wieczor już ją przeczuwam.

— Przygotuj się na bardzo smutną, — mówił ze wzruszeniem Małachowski. — Takiój nie mogę, chociaż, widzi Bóg, ile mnie to kosztuje, być dla ciebie zwiastunem bolesnej wieści.

— Mów! mów śmiało! — wołał młodzieniec, — ja już w oczach twoich czytam, że jakieś nieszczęście padło nie na mnie samego.

— Zgadłeś, — odpowiedział Małachowski, — dotknęło ono głęboko serca najdroższej ci osoby.

Wszyscy członkowie, nawet burmistrz z Mühlhuzi, Kolmaru wstąpili do niego z wyjątkiem jednego tylko deputowanego. Takie same nadchodzą wiadomości o niższych alackim sejmiku, który liczy 35ciu członków a którego przewodniczącym został aptekarz Juliusz Klein. — W dniu wczorajszym zagajonym został w Krefeld 15 kongres ekonomiczny. Na przewodniczącego wybrano radcę sprawiedliwości p. Brauna z Berlina, na pierwszego wicemarszałka p. Herberta z Berlina, na drugiego zaś wiceprezydenta p. Kubeek z Wiednia.

FRANCYA.

* Paryż, 15 sierpnia. Soir donosi, że śledztwo w sprawie ucieczki Bazaine'a wykazało dotąd, iż ucieczka dawno już była przygotowana. Jenerałny prokurator Grasse znalazł w celach więziennych zajmowanych przez Bazaine'a kufry napełnione papierami i różnymi przedmiotami, przygotowane do dalszej podróży. Na każdym kufierku znajdował się adres do przeznaczonego miejsca, skreślony ręką eksmarszałka. Wszystkie rzeczy pozostawione przez Bazaine'a jak i pokoje, które zamieszkiwał na wyspie św. Małgorzaty, zostały opieczątowane przez prokuratora. Przesłuchanie odzwierciedlało więzienia nie wykryło nic nowego. Dyrektor więzienia Marchi nie chce przyjąć żadnej odpowiedzialności na siebie za ucieczkę eksmarszałka i założył nawet protest przeciw wytoczonemu mu oskarżeniu. Marchi składa całą winę na adjutanta Bazaine'a, pułkownika Vilette, jak i na rodzinę eksmarszałka, która miała każdego czasu wolny wstęp do więzienia i mogła przygotować wszystko do ucieczki. Zabrane pułkownikowi Vilette na marsylskim dworcu kufry miały wykryć, że w ucieczce Bazaine'a brały udział dwie osoby zamieszkałe w Cannes. Dotąd aresztowano ośm osób. Parowiec Ricasoli, na którym przejechał Bazaine do Genui, najętym został na sześć dni za 6000 fr., a kapitan parowca nie wiedział wcale jakie miał wieść osoby, powiadziano mu tylko, że ma przewieźć jakąś parę księżkę z zatoki Juan do Genui. Bazaine podczas całej podróży uchodził za służącego swej żony i zajmował kajutę przeznaczoną dla sług. W Genui nawet nieświadczył, że żonę, którą prowadził młody Rull, kuferek i ukrył w nim twarz, aby go nie poznano. W Genui przenożono w hotelu Feder, leżącym tuż w bliskości portu. Śledztwo toczy się bardzo pociętnie, aby można przedłożyć nieustającej komisji pewne już fakty. Pułkownika Vilette przywieziono z Marsylii do Cannes, a władze ścigają nadto dwie młode Angielki Rose i Carry, które miały dopomagać w ucieczce. Wszystko to przecież, jak się zda, nie na wiele się przyda i rząd nie dowie się niczego, a przynajmniej bardzo mało. Cały plan ucieczki dobrze było obmyślać z góry i jeżeli zawierzysz można opisowi ucieczki, jaki podaliśmy w dniu wczorajszym wedle Kolońskiej Gazety, nie naraził nikogo z personelu strzegącego eksmarszałka. Dyrektor Marchi sam tylko towarzyszył na każdym kroku Bazainowi mogłoby być najwięcej odpowiedzialnym za zbieg, uniemożliwia go przecież wiele ta okoliczność, że władze dały eksmarszałkowi zbyt wiele wolności i nakazały go traktować, jak się zdaje, nie jak zwykłego więźnia, lecz z pewnym wyszczególnieniem i honorami, które wykluczają zastosowanie surowych przepisów więziennego regulaminu. Nie myślimy bynajmniej przesądzać rezultatów śledztwa i wolimy odczekać sprawozdania rządu w tym względzie, nie rokujemy sobie przecież po nim ani wiele ciemności, ani nowego, na tym, cośmy już powyżej wspomnieli.

Zona eksmarszałka Bazaine'a, która pozostała w domu w Kolonii, pojechała po dzieci do Spa, wystosowała zamtąd pod dniem 16 b. m. list do ministra spraw wewnętrznych, w którym opisuje cały przebieg ucieczki, prosząc go przeto, aby nie karał aresztować niewinnych osób, gdyż ona tylko wraz z kuzynem swym Rull była jedyną sprawczynią ucieczki męża. Nie podajemy tu całej osnowy listu pani Bazaine, nie zawiera bowiem nic nowego i opisuje tylko po krótko cały przebieg ucieczki zgodnie z opisem, jaki podaliśmy już wedle Kolońskiej Gazety. Marszałek MacMahon wyjechał jutro do Bretanii na kilkanaście dni. Umyślnie wybrano tę prowincję, bo lud bretoński da się może najłatwiej nakłonić do odcinania od rządu, który stara się o pozyskanie go najrychlejszą popularnością w kraju, co mu się dotąd nie udało. Lud bretoński spokojny i na wskroś katolicki da się łatwo prowadzić przez duchowieństwo, które postara się o świetne przyjęcie naczelnika kraju. MacMahon w podróży swej dotknie miast Le Mans, Rennes, Saint Brieuc, Quimper, Nantes i Angers, miast znanych z lojalnego usposobienia i nie skłonnych łatwo do rewolucyjnych objawów. Gdyby MacMahon obrócił się za cel podróży wschodnie prowincje, spotkałby się tam niezawodnie, a zwłaszcza po ucieczce Bazaine'a z okrzykami na cześć rzeczywistych i nie usłyszałby pewno ani jednego „Vive Mac Mahon!“ Prasa urzędowa tymczasem toruje drogęzydentowi, podnosząc zasługi jego około kraju i znając osobiste przychyty. Artykuły te przeznaczone są na usposobienie ludności jak najlepiej dla MacMahona, któremu potrzebna i nieodzowna jest niemal popularność, jakiej dotąd nie posiada. Czy podróż naczelnika kraju po Bretanii przyniesie mu i rządowi istotnie jakie korzyści, najbliższe dni okażą.

WŁOCHY.

* Rzym, 13 sierpnia. Coraz bardziej wzmagające się rozbojństwo w Sycylii coraz wyraźniej przybiera barwę i dążeń polityczną. Włoskie dzienniki nieustannie oskarżają arcybiskupa palermitańskiego o początkowanie w tym ruchu, twierdząc, że takowy nowych nabrał sił po pasterskim objeździe dycecezy przez tegoż dostojnika; ale nie mylą się, jeżeli widzą udział klerykalno-legitymistowskiej reakcji w tych niepokojach. W rzeczy samej, wszystkie żywioły reakcyjne czatując tylko na sposobności podniesienia na nowo chorągwi rokoszu, mają się chętnie nieprzyjaciół nawet sobie działaczy, byle tylko ożywionych tym samym nienawistnym duchem przeciw obecnemu porządkowi rzeczy. Jednakże ruch polityczny jaki się co dzień jaśniej zarysowuje w Sycylii, nie jest bynajmniej przez się ani klerykalnym ani reakcyjnym. Pociąga wprawdzie za sobą wicherzylieli tego stronnictwa, ale sam jest przeważnie republikańskim i wywodzi się wprost od internacjonalu, który ostatnimi czasy rozrzucał ogromne sumy i wydładował wiele broni na sycylijskie brzozi. Internacjonal posługuje się statkami angielskimi i ma, jak się zdaje, główną swoją kwaterę w Malcie, skąd rozciąga gęstą sieć swych wpływów, intryg i działań na całą Sycylię. Bandy rozbojnicze zamieniają się stopniowo w prawdziwą partyzantkę, która jeżeli potrwa i od razu stłumiona nie zostanie, prawdopodobnie wkrótce czerwony sztandar wywieści, przyciągając jednocześnie do siebie dawnych obrońców białego burbońskiego sztandaru. Naprawdę prefekt Palermo, hr. Rasponi, wyciąga wszystkie środki aby graoowani i ciąglemu mowieniu się opryszków zapobiedz; naprzód, dając dowody osobistej odwagi, zapuszcza się samoczwart konno w okolice najbardziej plagą tą nawiedzone: rabusie bynajmniej się nie cofają przed miejscowymi siłami, starając się tylko uniknąć krwawych starć z wojskiem, czekając zapewne uzupełnienia swej organizacji i ogólników. Przemysłowali oni nawet o schwytności prefekta, ale odstąpili od tego zamiaru by z rządem nie zadzierać i nie przyspieszać energiczniejszego działania z jego strony. Rząd też nie chce się jakoś brać warko i stanowczo do poskromienia tych zaburzeń i używać przeciw nim jednego podobno skutecznego środka, stanu oblężenia, albowiem wie, że całą prawie ludność sycylijską niesłychanie niezadowolonią nowem

liryk polski. Autor artykułu, kryjący się pod cyfrą L. G., nader pochlebnie wyraża się o poecie, zowią go pierwszym z pomiędzy poetów polskich dzisiejszej doby. „Asnyk“ — mówi on — „porzucił zwyczajny gościniec młodej drużyny braci po lutni, wysobodził się od łań i jęków poezji ementarniej, która w Polsce przez długi czas jako echo romantyki panowała wszechwładnie, i zastąpił się o tyle do wymagania czasu, że bierze ludzi istoty tak, jak są, z ich słabościami i błędami.

Jeśli tu i owdzie odezwi się ton tęskny, subiektywne życzenie, brzmienie westchnieniem; EL... śmieje się czasem przez łzy, wznosi się niekiedy do potężniejszego okrzyku, nawet do złorzeczenia i przekleństwa, lecz silnego akordu nie przerywa dysonans, bo poeta zawsze jest celu swego świadomy.

Recenzent daje dwie próbki przekładów poezji Asnyka, lubo przyznaje, że tłumaczenie jego nie zdolne oddać wdzięku świetnej formy i mistrzowskiego języka oryginału. Dla porównania przytoczymy trzy strofy po polsku i po niemiecku.

Gdybym był młodszym dziewczyno,

Gdybym był młodszy

Piłbym ach wtenczas nie wino,

Lecz spojrzeń twoich najśłodszy,

Nektar, dziewczyno.

Tybyś mnie może kochała,

Jaśny aniele,

Na tę myśl pierś mi zapala,

Bo widzę szczęścia za wiele,

Gdybyś kochała.

Gwiazdby nie widział na niebie

Ani miesiąca,

Alebym patrzył na ciebie,

Boś więcej promieniejąca

Od gwiazd na niebie i t. d.

Käme der Jugend zurücke
Stürmischer Drang!
Nicht Wein tränk' ich, Deiner Blicke
Tränk' ich den süssesten Trank,
Käm'sie zurücke!

Du gabst mir vielleicht, süßes Leben,
Der Minne Sold!
Ich fühle die Brust mir erbeben,
Nicht fass ich das Glück, so hold,
So rein, o mein Leben.

Nicht Sterne sah ich, nicht Sonne,
Und nicht den Mond,
In deine Augen mit Wonne
Blickt' ich, wo Liebesglück thront
Strahlend wie Sonne.

prawem rozciągającym monopol tytoniów do wyspy, ma przeciwko sobie. Jednak wszyscy zapowiadają, że bez stanu oblężenia nie dojdzie do ładu z politycznym rokoszem, którego pierwsiastki ukraszone są pozorami tak swojskiego w tych stronach rozbójnictwa.

Podczas gdy tak groźne objawy ukazują się w Sycylii, alści i w środkowych Włoszech zdarzają się niespodzianki. Rząd otrzymał uwiadomienie, że republikańskie w Romaniach i Marchiach zamyślają także o powstaniu, w porozumieniu z londyńskim internacjonalu. Wiadomość ta nie była bezasadna, bo w istocie władze wysłedziły zdołały, że przywódcy republikańskiego ruchu w różnych prowincjach mieli się zebrać w Rimini w willi Russi na walną naradę nad swoim programem działania. Zjazd ten należał do największych tajemnic stronnictwa; ale policja włoska posiadająca nadzwyczaj biegłych agentów zwierzyły go u siebie. Wydano tedy stosowne rozkazy i dnia 3 bm. cały zastęp policjantów obsaczył pomienioną willę i pojął w niej około czterdziestu rokoszan, w chwili, kiedy obradowali nad sposobem przeprowadzenia ogólnego w całych Włoszech rewolucji. Oto są nazwiska głównych przywódców republikańskiego spisku: Hr. Aurelio Saffi, Rossi i Fortis z Forti, Mantovani z Ferrary, Dagnino z Genuy, Dotto z Neapolu, Aureli i Marchetti z Camerino, Barilari z Ankonu naczelny redaktor dziennika Lucyper, Ferrari z Parmy, Leonardi z Rawenny, Valzania z Ceseny, Marini z Sant'Arcangelo, Paterni z Pisaro i Narcatone z Aleksandrii.

Wraz z tymi naczelnikami przyaresztowano także mnóstwo znacznych wicherzylieli, w liczbie których znajdują się: Billancioni Dominik, Ugolini Kamili, Roncini Wincenty, Ravagli Kajetan, Turchi Piotr, Comandini Fryderyk, Francolini Dominik, Piccolomini Jan, Grassi August, Begni Stanisław, Marinelli Ludwik, Comandini Antoni, Martinini Innocenty, Serpieri Achilles itd.

Wszystcy aresztowani pociągali wystosować protest, zapewniając, iż ich schadzka była niewinna i żadnych politycznych celów nie miała. Atoli rząd nie uwzględnił wcale protestu. Owszem coraz energiczniej się przedsięwzięć środki, aby utrzymać porządek. I tak prefekt Florencji ogłosił rozporządzenie rozwiązujące wszystkie republikańskie stowarzyszenia i internacjonalu w prowincji Florencji, w liczbie około 36. Rozporządzenie podobne ma być ogłoszone niebawem w Romani i Marchiach.

Gazzetta dell' Emilia dowiaduje się nadto z Sinigallii, że zabrano tam dwie skrzynie z bronią i aresztowano osoby zatrudnione transportem tych skrzyń. W niedzielę wieczorem liczne oddziały zbrojnych indywiduów ukazały się w górach w okolicach Bolonii i kazały sobie dawać żywność przez osiadłych tam wieśniaków. Najdłuższy się, pociągający dalej, Wieszniacy dali znać o tym wojsku, które natychmiast udało się w pogoń za nimi.

Wedle największych wiadomości stłumił już rząd prawie zupełnie gotujące się powstanie internacjonalu a rewolucjonistów osadził za więzienną kratą. Rząd nie zakłada przecież bynajmniej ręk, ale wydał surowe rozkazy policji i karabinierom, aby ścigali i tropili pilnie wszelkie objawy mogące zakłócić porządek publiczny.

HISZPANIA.

* Madryt, 14 sierpnia. Już od dni kilku wiadomości z Hiszpanii nie ma prawie żadnych. Operacje wojenne nie rozpoczęły się jeszcze. Wedle najnowszych telegramów miał generał Zabala pomaszerować z Mirandy do Ebio w sile 22,000 piechoty, 18 kawalerji i 47 armatami. W Puelbi de Arganzon napotkał na żaden opór ze strony karlistów, dotarł szczęśliwie do Vitory i zaopatrzył ją w żywność.

„Tak serdecznie odczuć, tak delikatną tęsknotą owiany erotyk posiada nie wiele równych sobie tak polski jak w obcych literaturach. Zasługując też na uwagę zwrot poety, gdy ten, opuszczając szczytów erotyki, ku wyższym zdążył sferom, gdy jako apokryfy pracy zaleca ją, karząc tych, co wzrok swój zwracają tylko w przeszłość nie w przyszłość, chęcią się z nami a nie nie czynią, co by mogło uleczyć.“

Przytoczywszy w wiernym przekładzie wiersz „Pośród narodów wycie niedzarcami“ — mówi autor: „Tak gorzkie prawdy w tak surowy sposób rzadko wypowiada narodowi poeta, a jednak naród odrzuca nań przekleństwa — bo on mówi prawdę, chwyci w zarodek i ukazuje jej bez ogródek i upiększeń właściwe światło. Poetyza ta i inne tego rodzaju gdzie poeta z wzbierającą niechęcią lub gorzkiem derstwem występuje przeciw słabości i modnym jej czynią go pierwszorzędny, polityczny poeta i dowódca, jak głębokie, wszechstronne bogactwo myśli jak gorąca miłość ojczyzny, skojarzona z trzeźwym światopoglądem i szczerem uczuciem, drżeniem w sercu.

„Książka jego poezji podobna jest do brylantowej kaskady, w której się lamią promienie światła, nadają każdej kropelce właściwy kolor. Żaden wiersz nie jest do drugiego podobny, żaden temat nie przypomina drugiego, każdy jest świeży i nowy, widok, dojrzała ręką dokonywała wyboru i wybierała tylko skończone utwory, nie dając się uwieść zwykłym utwórów oblędem.

„Jeżeli jednak poezjom tym we wzajemnym do siebie stosunku przyzamykamy zupełną samodzielność, znaczny to jednak, aby w istocie absolutnie pod każdym względem były oryginalnymi utworami i miłoścy w bie myśli oryginalne. Nie pociągamy tego poecie błąd, spotykając tu i owdzie oddźwięki Musseta i Heinego; bądź co bądź należy podnieść to podobieństwo w myślach, kolorystyce i tonie, ponieważ czujemy, że zaliczyć go do tej grupy poetów. A upoważniają do tego właśnie zupełnie oryginalne poezje Asnyka. Wyziera z nich serce, które wiele przeciwnie wiele czuło, często doznawało zawodów i rozczarowań, a jednak pod ich brzemieniem nie upadło, przeciw wycożyszczone i wypiękione w tej ogniowej próbie skąło męską powagę i oddało się wyższej miłości.

„Jestto prawdziwie poetycka natura, a życzyć, co wypada, aby nie zamilała, lecz, aby obok poważy, której się EL... poświęca, znalazła czas do dzielenia nam na wzmocnienie i upojenie kosztownymi kwiatów serca.“

Po tych słowach pełnych uznania zapowiada cenent, że później poda w łamach tegoż samego piśmie szczegółowe ocenie dramatu Asnyka: Cola Rienzi.

Niemiecki krytyk o poecie polskim. *)

Magazin für die Literatur des Auslandes, pismo wydawane od lat wielu w Berlinie, które dawniej miało bardzo cenne artykuły o literaturze polskiej, zamieściło w nr. 30 b. r. pod rubryką Polska artykuł pod napisem: „Adam Asnyk,

*) Z Gazety Lwowskiej.

i posilki. Karliści cofnęli się z okolic Vitorii. General Zabala porozumiał się podobno z generałem Moriones co do wspólnego uderzenia na Estelle, jeżeli naturalnie generał Moriones za słabym będzie do uderzenia na własną rękę na Estelle.

Do Madrytu nie nadeszły dotąd urzędowe doniesienia o uznaniu przez mocarstwa rządu marszałka Serrano. Oczekują przecież oficjalnych not w tym względzie lada chwile.

Don Karlos wydał manifest do mocarstw europejskich, w którym nadaje sobie tytuł króla Hiszpanii, protestuje przeciw zarzucaniu karlistom okrucieństw i barbarzyństwu prowadzeniu wojny i oświadcza, że w końcu, iż przednie strażce wojsk jego stoją już pod murami Madrytu, który niebawem dostanie się w jego ręce. Taką jest główna treść manifestu don Karlosa, którego cała osnowa nie znana nam dotąd.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 15 sierpnia. Na odbytych wczoraj radzie ministrów przyjęto okólnik ministra spraw zagranicznych p. Ulloa do zagranicznych reprezentantów hiszpańskich, przepisyujący im zachowanie się przy uznaniu tutejszego rządu ze strony odnośnego państwa. Wedle Diario Espanol mają listy wierzytelne dla posłów hiszpańskich w Londynie, Paryżu i Berlinie być podpisane zaraz po powrocie marszałka Serrano a następnie przez osobnych kuryerów być przesłane.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 17 sierpnia. P. Bancroft Davis przybył tu w sobotę i uda się w czwartek do Berlina. — Marszałek Mac-Mahon przybył w południe do Mans, a po odbytych inspekcjach tamtejszej załogi udał się do Laval.

Peszt, 17 sierpnia. Pesti Naplo donosi, że uznanie Rzeczypospolitej hiszpańskiej ze strony Austro-Węgier faktem jest dokonanym.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 18 sierpnia.

— * Dwóch gospodarzy z parafii rabińskiej, wręczyło dnia onegdajszego w imieniu wszystkich parafian ks. palatowi Brzezińskiemu adres, zapewniający o ich niezłomnej wierności i posłuszeństwie dla ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego i jego prawowitych następców. Adres odczytał jeden z gospodarzy Maciej Musiak.

— * Nowa denuncjacja Ostdeutsche Zeitung. Wraz z innymi duchownymi dekanatu kościńskiego podpisał i ksiądz Falkenberg, kapelan przy domu poprawy w Kościanie, adres do tutejszej kapituły metropolitalnej przez nich wysłany. Krok ten ks. Falkenberga wywołał już podórę tutejszego radcy rejencyjnego p. Ruffel do Kościana, gdzie ks. Falkenberga protokolarnie przesłuchał; dalszym zaś następstwem będzie zapewne usunięcie go z posady. Korespondent kościński Ostdeutsche Ztg. nie zadowolony jeszcze z tego; denuncjuje więc ks. Falkenberga jako nauczyciela przy szkole elementarnej, utrzymywanej przez tamtejsze siostry miłosierdzia, żądając jego oddalenia i z tej także posady. W tym celu donosi, że ksiądz Falkenberg odpowiedział na popisie publicznym w tejże szkole na zapytanie burmistrza kościńskiego Krug, czemu geografia państwa pruskiego i Włoch wykłada się mimo przewrotów z r. 1866 i 1871 wedle stanu 1858: „Tak być powinno, panie burmistrzu, bo my w szkole nie zajmujemy się polityką.“ Nareszcie żąda korespondent zniszczenia tej szkoły, ile że wedle korespondenta i Poznań pozbył się swoich szkół klasztornych.

— * Minister handlu rozporządził, aby rozpoczęto roboty około budowy kolei z Poznania do Piły. Odnosne wskazówki odebrała już dyrekcja kolei wschodniej. Tak samo ma być niebawem rozpoczęta linia z Grudziądza do Jabłonowa.

— * Piętnastu duchownych dotychczas skazano w obu Archidiecezjach na banicję.

— * Roboty około kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej tak daleko już poszły, iż z pewnością prawie liczyć na to można, że z dniem 1 czerwca 1875 oddana zostanie do użytku publicznej.

— * Okólnikiem do wszystkich urzędów policyjnych wyśtośowanym zwraca minister spraw wewnętrznych uwagę na bądobę o c y g a n o w, zapowiedzianą z Norwegii, celi podróży której nie jest wprawdzie wiadomą, która jednak prawdopodobnie na Danią uda się do Niemiec. By przeto zapobiedz waleśaniu się tej bandy rozporządził minister, aby nie wydawano jej legitymacji procedurowych nawet w takim razie, gdyby celem wykazania swych do utrzymania potrzebnych funduszy powoływała się na to, że zajmować się będzie narządzeniem dziurawych kotłów. Pobyt w jednym miejscu na jej w ogóle wtenczas tylko być dozwolony, jeżeli wykaze, że jest zaopatrzoną w dostateczne fundusze do podróży.

— * Nad rzeką Wieprz w majątku p. Kiekiel na blocie bieleckim odkrył p. Józef Przyborski i donosi o tem do „Wieku“, pale służące kiedyś do mieszkań nad wodnych, sosnowe i dębowe o łokcie od siebie w każdą stronę odległe i zajmujące przestrzeń 45 łokci kwadratowych. Leżące dziś nad niemi warstwa ziemi ma dwa łokcie grubości. Pale te już tak skruszały, że niektóre dadzą się krajać szpadlem, jak otaczająca je marglowaty piasek. Na palach tych znaleziono 3 belki poprzeczne. Tamże na 3 stopy pod dzisiejszą powierzchnią znaleziono przeszło 150 łupanych krzemieni, między którymi są i wyraźne narzędzia, a nadto siekiere serpentynowa, coś podobnego do resztek piszczałki kościanej, skurypy i węgle. Pan P. wniósł, że bloca bieleckie w połączeniu z ostrzeszowskimi na 13 wiorst szerokie, były kiedyś jeziorem, nad którego brzegami wznosiły się mieszkania nadwodne.

— * Kuryer Lubelski donosi, że znajdujący się w kościele kolegiaty Zamotyński obraz N. Maryi Panny, uważany za dzieło Andreja del Sarto, jest pedzła malarza Carlo Dolce i malowany był w r. 1650. Nazwisko malarza i datę ukończenia obrazu widać z bliska na obrazie. Pan Urbaniśki, artysta malarz, zrobił kopię tego obrazu, która zanim okazana będzie na Wystawie Towarzystwa Zachęty Pięknych w Warszawie, wystawiona będzie w Lublinie w sal byłego gimnazjum obok kościoła katedralnego, a dochoch z tego źródła pójdzie na wsparcie pogorzelców w kraju tamtejszym.

— * Założyciele Towarzystwa irygacyi w Rosyi południowej, o którym gazety donosiły już niejednokrotnie, zawarli obecnie umowę notaryalną w przedmiocie zawiązania syndykatu kapitalistów angielskich dla zaprowadzenia w Rosyi południowej irygacyi podług szczegółowych projektów Towarzystwa, ze spłatą przez ostatnie kapitały, jaki wyłożony zostanie na uskutecznienie robót irygacyjnych. Projekt ustawy Towarzystwa oddany został pod zatwierdzenie rządu, inżynierowie zaś Towarzystwa przystąpił już do poszukiwań w Rosyi południowej. Z projektu ustawy okazuje się, że będzie zawierała umowy bezpośrednie z pojedynczymi lub kilku na raz właścicielami dóbr ziemskich w przedmiocie zaprowadzenia irygacyi w ich dobrach. Dla irygowania całej okolicy, zawierane będą umowy ze wszystkimi ziemstwami. W takim razie Towarzystwo urządzać będzie sieć kanałów irygacyjnych, wodociągów i kanałów do odprowadzania wody, stosownie do położenia topograficznego miejscowości. Umowy z właścicielami dóbr i z ziemstwami zawierane będą na 85 lat, po których upływie wszelkie dokonane roboty irygacyjne staną się własnością ziemstwa miejscowego.

— * Balony. Ruski Inw. opisuje próby użytkowania balonów do celów wojennych, dokonywane w obzbie pod Ust-Łozą. Doswiadczenia przekonywały, że balony perkalowe, jakkolwiek niecierpnie tańsze od jedwabnych, mało są przydatne do powodu większego przepuszczalności gazu i mniejszej trwałości. — Mongolifery czyli balony napelniane rozżarzaniem powietrzem do prząskiego a krótkiego użycia, okazały się również niezbyt przy-

datnymi z powodu trudności napelniania bez zepsucia przytęm samego balonu. Napelnianie zwykłych balonów jedwabnych wodorem trwa przeciętnie 8—12 godzin. Ciężkość używanych się do tego naczyni i materiałów, z których się gaz wywija, sprawia, że balony mogą być używane jedynie w warunkach, albo przy ich obieganiu, ale nie w marszach.

— * Okropny wypadek zdarzył się w poniedziałek w Wiedniu. W laboratorium chemicznem p. F. Z. Hawranka, położonem w Flinthauser, podczas przyrządzania nabojuw sygnalowych dla pociągów kolejowych, niewiadomo jeszcze z jakiej przyczyny, nastąpił wybuch materiałów palnych, przyczem tak samo właściciel laboratorium jak i młodsza córka jego i narzeczony teje — którzy znajdowali się tam przypadkowo i pomagali p. Hawrankowi w robieniu owych nabojuw, bardzo ciężko zostali poparzeni i pokaleczeni. Cały zresztą budynek mieszczący laboratorium, tudzież wszelkie sprzęty i przyrządy chemiczne zostały tym wybuchem zdruzgotane w tysiączne kawałki. Przed laty w szkole wyższej realnej we Lwowie profesor chemii był także p. Hawrank, nie sądzimy jednak, aby to nieszczęście w Wiedniu jego spotkało, o ile sobie bowiem przypominamy, nasz profesor chemii nazywał się Ignacy.

— * Dziesiąty sierpnia miał być w Wiedniu taki zimny, że, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, okazała się potrzeba zapalenia w piecu. Tegoż samego dnia szczyty gór Karyńskich pokryły się dość grubą warstwą śniegu i góry owe przedstawiały widok zupełnie zimowy.

— * Przepowiadanie pogody z kwiatów. Według spostrzeżeń inspektora ogrodu Hannemanna w Pruszkowie niektóre rośliny pozwalają przewidywać stan powietrza. Powój polny, Convolvulus arvensis, i Kurzydziej czerwony, Anagallis arvensis, przed deszczem rozwijają swe kwiaty; rośliny zaś z rodzaju koniocyń z zbliznieniem się burzy składają swoje listki. Stellaria media, gdy dzień pogodny, o godzinie 9-6j z rana podnosi swe kwiaty, rozwija listki i zachowuje się tak do południa; gdy się jednak na deszcz zanoszą, zwiesza się i kwiaty jej pozostają zwinietymi; jeśli się tylko w połowie zamknęły, przepowiada to deszcz niewielki. Biedrzenie, Pimpinella saxifraga, tak samo się zachowuje. Nogietek deszczowy, Calendula pluvialis, rozwija się między 6-tą a 7-mą godziną rano, i pozostaje w tym stanie do godziny 4-6j po południu, jeśli się na stałą zanoszą pogodę; jeśli zaś po godzinie 7-6j pozostał nierozwinięty, dnia tego deszczu spodziewać się należy. Łoczyga czyli mlecz polny i ogrodowy, Sonchus arvensis i oleraceus, zapowiadają na dzień następny pogodę, jeśli ich główki kwiatowe pozostają się na noc; wróż deszcz zaś, gdy pozostają otwarte. Jeśli Hibiscus tri-naeus nie rozwinię swój kwiatów, Carduus acaulis pozaymka swe kielichy, a szczaw mniejszy i większa część innych odmian tego rodzaju pokładają listki, wówczas napewno deszczu spodziewać się można. Jeśli kapusta dzika, Lapsaca communis nie pozaymka w noy kwiatów; Głodek wiosenny, Draba verna, nisko puszczają liście; Zaprzalek, Galium verum, nadmie się i mocny wydaje zapach, a brzoza silną woń rozciaga w powietrzu, wówczas również deszczu spodziewać się trzeba. Jaskier czołgający się Rannunculus repens zwija listki, gdy się na deszcz zanoszą; tak samo czyni Żabieniec, Calla palustris; Anemone ranunculoides z zbliznieniem się deszczu zamyka swe kwiaty, zaś Anemone nemorosa w dzień pochmurny zwiesza kwiaty a na pogodę je wznosi.

— * Przestępną ma być roślina z rodzaju pasyżytów Orobanchaceae, niedawno odkryty w Kalifornii. Botanicy mienią ją najpiękniejszą dziełkiem flory kalifornijskiej. Wyrasta ona jako pasyżyt z korzeni olbrzymich jodeł, porastających wzgórza Sierra Nevada, wznoszące się do 4,000 stóp nad powierzchnią morza. Kwiat jej jest pysznej barwy szkarłatnej, najpiękniejszy w maju, o której to porze wydobywa się z pod śniegu i przesiłny tworzy kontrast z jego białą i zieloną jody. Egzemplarz tej rośliny, sprowadzony świeżo do San Francisco, zawiera 98 kwiatów, które mierzą 13 cali w obwodzie. Korzenia są soczyste a w górach służą za pokarm jeleniom.

— * Fenomenalna choroba objawia się u jednego z pacjentów kliniki paryskiej szpitala św. Antoniego zostającego pod zarządem dr. Mesueta. Pacjent ów, człowiek młody, przed wojną z roku 1870 był śpiewakiem kawiarzyńskich teatrzyków. Podczas oblężenia Paryża pełniąc wraz z innymi służbę wojskową, otrzymał taki postrzał w głowę, że kula wyrwała mu kawał czaszki. Długi czas ciężko chorował na tę ranę, lekarze nawet nie mieli nadziei, ażeby kiedykolwiek odzyskał zdrowie, lecz choroba przetrwała bolesną i niebezpieczną operacją, skutkiem której postrzał wprawdzie walczył w całej prawej połowie ciała, lecz wydrwił zresztą o tyle, że mógł wyjść ze szpitala. Po jakimś czasie ustąpił nawet paraliż prawej strony tak, że młody człowiek znowu oddać się mógł swojemu dawnemu zawadom. Śpiewał więc jak dawniej po kawiarzach, aż nagłe przed kilkoma tygodniami zapadł na rozstrój nerwowy w tak wysokim stopniu, że napowrót musiano go wnieść do szpitala. Przstępny tej niezwykłej a strasznej choroby trwają zacyzoją 50 godzin, i przez cały ciąg tego czasu chorey jest jakby maszynką, autosem. Pozwala robić z sobą wszystko, spełnia wszystko, co się mu każe. Posadzony np. na krzesło, siedzi na niem godzinami bez kłusa życia; wzięty pod ręce i poprowadzony parę kroków, godzinami później chodzi w milczeniu po sali. Co więcej: pisze, jeśli się mu pióro włoży w rękę; krepi cygaretkę, jeśli się mu poda tytoń i papierki. Wszelkie czynności jednak spełnia mechanicznie, bez samowiedzy, w ogóle bez jakiegokolwiek udziału duszy. Najosobliwsza wszakże, iż próstuje się i bez wahania zaczyna śpiewać kupyły ze swego repertuaru, jeśli się mu poda rekawiczki. Niekiedy też okazuje pacjent skłonność do przywłaszczania sobie cudzej własności, monomanią kradzieży; lekarzom, dozorcóm zabiera rozmaite przedmioty, które natychmiast wsuwa do kieszeni, a z czyni to bezwiednie, najlepszy dowód w tem, iż wcale nie przeszkadza właścicielowi z kieszeni jego wyjąć żonę skradzionego przedmiotu. Nieszczęśliwy nie czuje zresztą żadnego cielesnego bólu; można go kłuć, ciąć, piec rozpalonem żelazem; znosi to obojętnie jakby był z drzewa. Po ustąpieniu paroksyzmu odzyskuje znów wszelkie władze fizyczne i duchowe, odbiera wrażenia, czuje i myśli jak każdy zdrowy człowiek.

— * Grób Adryanny Lecouvreur. Korespondent paryzki gazety Indpendance Belge podaje ciekawe wiadomości o przypuszczalnym miejscu pogrzebania zwłok znanej francuskiej aktorki dramatycznej Adryanny Lecouvreur. Po odmówieniu przez duchowieństwo pogrzebu kościelnego pannie Adryannie Lecouvreur, zwłoki jej oddzione zostały do pewnego drewnianego domu w Grenouillieres, gdzie trumne zakopano w ziemię. W 1786 roku, przyjaciel Voltaire'a, hrabia d'Armental, dowiedział się, że na tem samem miejscu postawiony został pałac margrabiego de Sommezy, jak sądzi, na rogu ulicy Burgundzkiej, znanej teraz pod nazwą Grenelskiej. Hr. d'Armental uprosił margrabiego o pozwolenie wzniesienia znurłej artystce pomnika marmurowego z napisem: „Hic Adriana jacet etc.“ W następnym pałacu Sommezy kupiony został przez hr. Edmunda Beranger'a, który przemieszczał w nim do 1836 roku. Nowy właściciel kazał zdjąć tablicę grobową i postawił ją w swej galeryi razem z innymi osobliwosciami; sama zaś mogiła została zniszczona a po nad nią zbudowano jakieś szopy. Obecnie dom ten należy do hrabiny de Boghet, a nad szoskami Adryanny Lecouvreur stoją powyżej i nagromadzona słoma.

— * Kalendarz. Jutro w środe dnia 19 sierpnia Benigny panny; w kalendarzu słowiańskim Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 49, zachód o godzinie 7 minut 17.

Dnia 19 sierpnia 1574 powstało polskie przed Henrykiem Walezym. — 1587 Zygmunt III ogłoszony królem. — 1709 manifest St. Leszczyńskiego do narodu. — 1833 powieszono w Szadku emisariusza Feliksa Bugajskiego a w Warszawie Sylwestra Raczynskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ziemianina wyszedł z druku No. 33 i zawiera: Uwagi nad głęboką uprawą. — Kurtyzacja. — Romuśł Bolewski. — Urządzenie gospodarstwa w danych warunkach, poprośedem kilku uwagami o stosunkach gospodarskich Królestwa Polskiego. (Ciąg dalszy). — Leopold Ciborowski. — Wiadomości literackie. — Wiadomości różnicze: Zakonochózenie roku szkolnego i publiczna obrona tez przez odchodzących uczniów w Żabikowie. — Wystawa różniczo-przemysłowa w Warszawie. — Konkurs żniwiarek pod Warszawą. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa różnicze. — Ogłoszenia.

— Biblioteki najcenniejszych powieści i romansów wyszedł roznika W zeszyt 31 (176) i zawiera: Rieni, ostatni trybun rzymski przez L. Bulwera (dokończenie) i Burzyk przez F. W. Haacklaendera (dalszy ciąg).

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku No. 345 i zawiera: Flora (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Przegląd piśmienniczy. — Przyżniwie (drzeworyt). — Częstochowski strony (z 4 drzeworytami). — Emir Wacław Rzewuski (dalszy ciąg). — Człowiek latający (z drzeworytem). — Szachy. — Rebus. — Korespondencya z Petersburga (dokończenie). — Wystawa warszawska Towarzystwa zachęty sztuk pięknych (dokończenie). — Eli Makower, powieść (dalszy ciąg). — Starożytnie państwo, odnośnie do kultu, prawa i postanowień Grecyi i Rzymu (dalszy ciąg). — Aschantowie i ostatnia wojna z nimi (dalszy ciąg). — Spożeczeństwo pierwotne (dalszy ciąg). — Pod dwiema chorągwiemi, powieść (dalszy ciąg).

do kultu, prawa i postanowień Grecyi i Rzymu (dalszy ciąg). — Aschantowie i ostatnia wojna z nimi (dalszy ciąg). — Spożeczeństwo pierwotne (dalszy ciąg). — Pod dwiema chorągwiemi, powieść (dalszy ciąg).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 18 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Dziełem-bowska z rodz. z Wronek, Darowska z rodz. z Królestwa Polskiego i Lempicka z rodz. z Drezna, Bronisz z Otcotni, Eickmeyer z Drezna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Madakiwicz i Funk z Mogilna, Rembowski z Wiednia, Borz z Szczecina, Perkowski z żoną z Mohów, Mielcarski z Chwałkowa, Sawilski z Melpina, Fredrich i Zeidler z Sremu, Wiewiorowski z Lechlina.

HOTEL DE PARIS. Koch z Mur. Gośliny, Chmielewski i Urbanowicz z Królestwa Polskiego, Jaskulski z Rogoźna, Kolatt z Kórnika, Giedemann z Łubowca, dr. Krause z Gliwio, Ferner z Nissy, Goldlein z Pozdnamu, Schimann z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sucker z Tryestu, Doelken z Wrocławia, Rothmann z Bydgoszczy, Narzębowski z Królestwa Polskiego.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Kolęj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. — Poc. posp. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 5 m. 35 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 59 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 6 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. pop. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. p. Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. pop. Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiec. Poc. mies. o godz. 8 m. — wiec.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Kolęj Poznańsko-(toruński)-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 55 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 5 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 9 m. 27

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odjeżdżające poczt.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Września	3:55	—	rano	Skwierzyny	6:45	—	rano
Wągrowca	4:—	—	—	Pleszewa	7:—	—	—
Krotoszyna	6:50	—	—	Wągrowca	6:30	—	—
Obornik	9:30	—	—	Kurnika	7:—	—	—
Ostrowa	7:50	—	—	Steszewa	5:30	—	pop.
Steszewa	8:10	—	—	Obornik	6:—	—	wie-
Kurnika	6:55	—	pop.	Krotoszyna	8:10	—	czor.
Wągrowca	6:15	—	pop.	Ostrowa	9:15	—	—
Pleszewa	8:15	—	wie-	Wągrowca	11:40	—	—
Skwierzyny	8:20	—	czor.	Września	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 15 sierpnia. Pogoda w tym tygodniu nie stała, w pierwszych dniach mianowicie była dzysta i bardzo nieopomyślna dla żniw. Wiatr na przemian zachodni lub południowy.

W zachodniej Europie transakcje zbożowe pozostały w dotychczasowej beczynności, gdyż opinia że tegoroczne żniwo da obfite plony ciągle się utrzymuje a na wielkich międzynarodowych zgromadzeniach kupieckich w Dreźnie, Pessio i Wiedniu mniemanie to jeszcze więcej się ustaliło. W Anglii pogoda zmieniła i dużo sprzyjniejszą dotąd zboża nie jest w zadowalniającej kondycyi. Jakkolwiek dopiero w końcu września wiadomości o tegorocznych zbiorach angielskich będą dokładniejsze, to jednakże już dziś utrzymują, że wydatki pszenicy nie będzie tak wielki jak się spodziewano a jeśli pogoda się nie ustali, gatunek także oczekiwanemu nie odpowie. Dla tego w tym tygodniu ceny na wielu placach nieco się wzmożniły a nawet małe podwyższenie notowano. Pokup jednakże był mały gdyż przez nieustający import z Ameryki i portów czarnomorskich, zasoby spichrzowe w ostatnich tygodniach znacznie się powiększyły a w samym Londynie znajduje się obecnie na składach przeszło półtora miliona kwartarów pszenicy i 250,000 et. maki. W Francji ceny pszenicy i maki w tym tygodniu znów znacznie się cofnęły a pomimo tego pokup pozostał mały.

W Belgii uskarżają się wprawdzie na niepogodę, lecz dla tego transakcje zbożowe nie ożywiły się i ceny zeszytygodniowe słabo były podtrzymane. W Holandii nad Renem i w południowych Niemczech ceny chwiejnie bez znaczącej zmiany. W Berlinie w ostatnich dniach ceny pszenicy i żyta osłabły. — W Ameryce ceny pszenicy bez zmiany.

Na naszym placu pokup był w tym tygodniu nieco ożywiejszy i ceny zeszytygodniowe utrzymały się bez zmiany. Kilka partycyk świeżej pszenicy wykazywały wielką różność co do wagi i kondycyi, gdyż mieliśmy ziarno suche ważące do 137 funt. hol. i wilgotne ważące tylko 123 funt.

Żyto świeże dla potrzeb konsumpcyj miało dobry obdyt, lecz obdytło się w cenie o 2 tal. w ciągu tygodnia.

Rzepak więcej był żądany przy nieco wzmacniających się cenach.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1400 żyta 285, rzepiku 300, rzepaku 1100.

Placono za 2000 funt.

Za szefel berliński.

	wag. hol.	tal.	tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.
Pszenicy białej	129-132	84-86½	3 17 1 3 20 4
„ wysoko pstrój	130-6	83½-85	3 16 6 3 18 5
„ jasno pstrój	127-131	81-82½	3 13 3 3 15 3
„ pstrój	126-131	79½-80	3 11 2 3 12 1
Żyta	120	61-62½	2 14 11 2 19 9
Grochu		65½-66	2 28 5 2 29 1
Rzepiku		76-79	2 22 1 2 25 4
Rzepaku		78½-79½	2 24 7 2 26 1

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin 15 sierpnia.

Miniony tydzień dał nam o samodzielności giełdy berlińskiej znaczne dowody, kiedy bowiem giełdy zagraniczne nader osłabioną okazywały tendencją, prądu ku gorze na giełdzie naszej nie wstrzymać nie zdoła o.

Choćż większego rozwinięcia się interesu wprawdzie znaczyć nie możemy z powodu niedowierzania jeszcze zupełnie ze strony publiczności co do utrzymania się dalszego wysokich cen papierów spekulacyjnych, przynajmniej dawniejszą stagnacyą jako minioną uważać można. Na papieru spekulacyjnym mamy znaczną hausse. Akcyje kolei austriacko-francuskiej wielkie w tym tygodniu miały powodzenie i przeszło 2 tal. na sztuce szły, z 196 wzniosły się na 198 tal. Nie mniej poszukiwane lombardy, które również w większej ilości po wyższych cenach nabywano, kończą 188 tal. Akcyje zakładu kredytowego w Wiedniu bez przerwy się wznoszą, w tym tygodniu osiągnęły takowe cenę 148 tal. za sztukę. Akcyje kolei państwowych stale lecz obrot ograniczony. Reszty bez zmiany. Akcyje bankowe wyższe. Papiery przemysłowe bez popytu.

Powietrze mieliśmy w minionym tygodniu zmienne, prace przy sprzęcie mało co jednakowoż zostały przerwane. Coraz dokładniejsze mamy sprawozdania o rezultatach tegorocznego sprzętu i zewsząd podług wykazów statystycznych zbiory tegoroczne o wiele wyższe niż w roku zeszłym nam pokazują liczby.

W całej monarchii austriackiej żyto i pszenica nie do życzenia nie pozostawiają, co do jaryż zaś, jęczmień jeszcze jako tako się obrodził, owsa ledwo na własną potrzebę w kraju wystarczą. W państwie niemieckim żniwo tegoroczne zupełnie zadowalniające i obfity plon obiecuje niż w roku zeszłym. — Kraje zachodnie Europy, Anglia, Francja, Holandia również o

pięknym i obfitym sprzętem nam donoszą, mianowicie Anglia, która w tym roku o połowę mniej zagranicznego zboża potrzebować będzie. O sprzęcie w Rosyi przy niezmiernej rozległości kraju tego, brak nam jeszcze dokładnych i pewnych wiadomości, ogólne jednak jest mniemanie, iż żniwo tegoroczne pod względem ilości i jakości ziarna zeszytygodniowe przewyższa. W niektórych wprawdzie guberniach południowej Rosyi na nieurodzajże narzekają, ale za to środkowe części kraju niedobór ten dostatecznie pokryją.

Handel zbożowy nie przedstawia nam obecnie żadnej jeszcze większej zmiany, brak ożywienia główną cechą wszystkich targów europejskich. Dowód nowego życia na targi jeszcze dość ograniczony, pomimo tego konsumenci okazują wielką wstrętność w nabywaniu towaru, oczekując po ukończeniu żniwa większych dowodów a tem samem i niższych cen.

W Paryżu pszenicę 2 franki w tym tygodniu niżj placono z powodu obfitych dowodów na targi prowincjonalne i świetnych rezultatów sprzętu.

W Hull tendencya w skutek niestalej pogody stała, ożywienia jednakowoż brakowało zupełnie.

Na targu berlińskim przy usposobieniu na początku tygodnia więcej stało niż było, ceny jednakże nie wiele się zmieniły; placono za pszenicę wedle jakości w miejscach 74-86 tal., na odstawę jesienną 71½-71½ tal., za żyto nowe krajowe 64½-67 tal., sierpień-wrzesień 52-51½, wrzesień-październik 52½-51½ za 1000 kilo.

Okowita z początkiem tygodnia również stała, dopiero w ostatnich dniach w skutek znacznych realizacji ceny się obniżyły, w miejscu bez beczki 28 tal. 20 sbr., sierpień-wrzesień 27 tal. 20 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 10 sbr. za 100 litrów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 18 sierpnia.

Żyto: cena wypowiedziana 52½, na sierpień 52½, sierpień-wrzesień 52, wrzesień-październik 51, na jesień 51, październik-listopad 50½, listopad-grudzień 50½.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedziana 26½, na sierpień 26½, sierpień-wrzesień 25½, październik 23½, listopad — 21½, grudzień 20½, styczeń 1875 — 20½ (62 marki).

Wypowiedziano — litrów.

Giełda bydgoska, 17 sierpnia.

Pszenica: stara 78-82, nowa 76-80 tal.

Żyto nowe 61-63, pośledniejsze — tal.

Jęczmień: wielki —, pośledniejszy —, mały — talarów.

Groch: do gotowania —, na paszę — tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: — tal.

Rzepak 76-77½ tal., — rzep o 1-1½ tal. wyżej wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Żyta starego, jęczmienia, grochu i owsa nie dowieziono.

Okowita: 27½ tal. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda berlińska, 17 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 74-85 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca pl.; na sierpień 72½-73½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 70½-69½, październik-listopad 69½-68½ tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejsc 50-59 tal. wedle gatunku żądano; — rosyjskie 50½-52 tal. ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe 62-67 tal. z dworca pl.; na sierpień 51-50½, sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 51½-50½, — październik-listopad 50½-49½, listopad-grudzień 50½-49½ tal. pl.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejsc 53-70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejsc 57-72 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i ożeski —, galicyjski —, pomorski 68-71, wschodni i zachodnio-pruski 67-70 tal. z dworca plac.; na sierpień 58-57½, — sierpień-październik —, wrzesień-październik 56½-56, październik-listopad 55½-54 tal. pl.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na paszę 66-70 talarów.

Rzepak: per 1000 kilo — tal.

Rzepak 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsc 17½ tal. bez beczki, — tal. z beczką placono, — na sierpień i sierpień-wrzesień 18½, wrzesień-październik 18½-17½, październik-listopad 18½-17½ tal. plac.

Olej llniany per 100 kilo w miejsc 22½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejsc 7 tal. plac.

Okowita: per 100 kilo a 100%, — 10,000%, w miejsc bez beczki 27 tal. placono, na sierpień 27 tal. 15-30-5-10 sbr. sierpień-wrzesień 27 tal. 12-18-2-8 sbr., — wrzesień-październik 24 tal. 10-12 sbr., do 24 tal. do 24 tal. 5 sbr. październik-listopad 22 tal. 12-10 sbr. listopad-grudzień 21 tal. 12-10 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 17 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo niżj, — na sierpień 53½ pl. i żąd., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 53½-53, październik-listopad 52½-51½, listopad-grudzień 52-51½-51½ tal. z.

Pszenica: per 1000 kilo 80 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejsc 58 żąd., sierpień-wrzes. — wrzesień-październik 54½, — październik-listopad 54 ½, listopad-grud. — tal. pl.

Rzepak 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.

Olej rzepiowy per 100 kilo stałe, w miejsc 18½ żąd., na sierpień sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 18, październik-listopad 18½ tal. żąd.

Okowita per 100 litrów słabiej, w miejsc 26½ tal. żąd., 26½ plac., na sierpień 26½-2½ plac., sierpień-wrzesień 25½, wrzesień-październik 23½, październik-listopad 21½-2½ pl., listopad-grudzień 21½ tal. żądano.

W tal., sgr. i fen. per 100 kilo									
Na targu	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.	W miejsc.
84-85-86 tal. plac									
Olej lniany	per 100 kilo	w miejsc.	22½ tal.						
Olej skalny	per 100 kilo	w miejsc.	7 tal. plac.						
Okowita	per 100 kilo	a 100%	10,000%	w miejsc.					
Sier beczki	27 tal. plac.	na sierpień	27 tal.	15-50-50 sbr.					
Sierpień-wrzesień	27 tal.	12-8-18-2-8 sbr.	—	wrzesień-pazdziernik					
14 tal.	10-12 sbr.	do 24 tal.	do 24 tal.	5 sbr.	pazdziernik-listopad				
2 tal.	12-10 sbr.	listopad-grudzień	21 tal.	12-10 sbr.	plac.				

WEZWANIE.

W konkursie do majątku kupców **Hassana Fürst** pod firmą **H. Fürst** w Poznaniu został do zameldowania pretensyj wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **5 września r. b.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyj swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dnia 13 czerwca r. b. do upływu drugiego terminu zameldowania pretensyj został na dzień **16 września 1874 r.** przed poł. o godzinie 11 przed komisarem konkursu w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensje swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuję w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika lub zamieszkałego lub zamieszkowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Dockhorna i Mehring i radcę sprawiedliwości Le Viseur w miejscu.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I-szy.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości we wsi Wielkiej Starołęce pod Nr. 9 położona, do **Sobestyana i Julii małżonków Kistlerów** należąca, która z objętością 18 hektarów 67 arów 40 lasów kwadr. opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 51 tal. 22 sgr. 6 fn. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 50 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej.

w sobotę 19 września rb.

przed poł. o godz. 10ej
w lokalu Nr. 13. sądu powiat. w miejscu, w izbie Nr. 13.

Król Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Obwieszczenie.

Wypuklenie i sprzedaż fantów.

W sobotę dnia 24 października r. b. ostateczny jest termin do wykupienia fantów, danych w zastaw w czasie od **1 kwietnia aż do 1 października 1873** pod numerami **1969** aż do **8957** włącznie.

Zastawy wykupować można w zwyżających godzinach służbowych z rana i po południu.

W poniedziałek dnia 26 października r. b. i dniach następnych odbędzie się publiczna sprzedaż fantów pozostałych w lokalu lombardu miejskiego przy Szkolnej ul. Nr. 10.

Poznań, dnia 14 sierpnia 1874.

Magistrat.

Księgarnia **Józefa Jolowicza** w Rynku 74 posiada na składzie kilka egzemplarzy nowych (nieużywanych)

FR. K. MALINOWSKIEGO

Krytyczna gramatyka języka polskiego tomów 4

i poleca takowe na **wielinowym papierze po 4 tal. 10 sgr.**

Dziękuję to jest całkiem wyczerpane.

W księgarni **Edmunda Calliera**, Poznań, Wilhelmska ul. 18 jest do nabycia broszurka co tylko wydana:

Sadowski Jan:

Spółki pożyczkowe w zastósowaniu do gospodarstwa wiejskiego.

Cena 10 sgr.

Strzelecka ul. Nr. 19

mieszkania o 4 pokojach do wynajęcia.

Do 20 sierpnia rb. przyjmuje

Inseraty

do

KALENDARZA

Majstra od Przyj. Ludu

księgarnia

Żupńskiego.

Akademik,

filolog, który już w kilku domach chłopców i do wyższych i niższych klas gimnazjalnych przysposobił, także i pierwszych początków uczył, poszukuje znów miejsca nauczyciela domowego. Łaskawe oferty przyjmuje **Eksp. Dz. Pozn. sub T. J. i Nr. 4429.**

(4429)

Guwerner

doświadczony, muzykalny, przysposabiający chłopców do Kwarty, poszukuje miejsca na wieś do dzieci od 6ciu do 10ciu lat. Oferty przyjmuje **biuro rekomendacyjne K. Neumana** Wodna ulica Nr. 1.

(3784)

Nauczyciel,

który zarazem **organisty** sprawować zdolny, znajdzie posadę w **Jablonowie W.P.** Zgłoszenia przy nadesłaniu świadectw przyjmuje **Zarząd administracji w Jablonowie.**

(4425)

Une jeune Bonne parisienne pouvant donner les commencements de l'anglais et des leçons élémentaires, ayant déjà passé deux ans auprès de jeunes enfants et munie de bonnes recommandations, désire se placer de puis la St. Michel.

(4423)

S'adresser à l'expédition du **Dziennik Poznański** sub **Nr. 4423.**

Subjekt

handlu kolonialnego, cygar i destylacji, mówiący po polsku i niemiecku poszukuje od 1 października albo 15 listopada miejsca.

Łaskawe listy przyjmuje się pod adr. **R. J. 5** poste restante **Kościan.**

(4414)

Uczeń,

syn porządnego rodzica, z wykształceniem szkolnym znajdzie natychmiast miejsce w handlu korzeni, win, cygar w **Bazarze w Miłosławiu.**

(4445)

Ucznia

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje do handlu korzeni, łakoci, cygar itd.

(4441)

J. Mroczkowski,

w Rawiczu.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem szkolnym do handlu cygar poszukuje

(4450)

JULIAN DALKOWSKI.

Salonowe ładowe i wodne (4357)

ognie sztuczne

poleca **Wunsch**, Myliusa Hotel.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że

(4430)

handel żelaza, ko-

rzeni i maki parowej

nabyłemod J. M. Głogowskiego na moją własność i że takowy nadal pod moją firmą prowadzić będę.

Maciej Dabiński,

w Borku.

win, cygar i herbaty

w połączeniu

z restauracją

(bilard, ogród, zajazd) z kompletnym urządzeniem zamierzam bez lub z towarami pod korzystnymi warunkami zaraz sprzedać.

Heliodor Denk.

Trzemeszno, w sierpniu 1874.

K. Frankiewiczza

skład ubiorów męzkich

w Bazarze

co tylko otrzymał w wielkim doborze najświeższe **angielskie i francuskie materje** na porę jesienią i zimową.

(4449)

Najlepsze petroleum

sprzedaje przy odbiorze 20 litrów po 2½ sgr.

(4454)

Adolf Asch, Rynek 82.

JULIAN DALKOWSKI

poleca nowo założony skład swój zaopatrzony we wszelkie gatunki

cygar, papierosów „Thessalia“,

tytuniów i rawickiej tabaki.

Poznań.

(4308)

13. Berlińska ulica Nr. 13.

Biuro stręczenia pomieszkań

S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kantorach, panskich, średnich i małych pomieszczeniach we wszystkich dzielnicach miasta.

(4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

Młockarnie szerokie

do obrotu maneżowego, z aparatem do młócenia koniczyzny i maszyną do czyszczenia, odznaczające się lekkim biegiem, wielką doskonałością i czystym omłotem, polecam jako specjalność mej fabryki. Maszyna taka młóci na dzień 100—150 szefli zboża zimowego lub 200—250 szefli zboża jarego. Na życzenie gotów jestem chętnie do przesłania franco kilku set najlepszych świadectw. Dalej polecam

(4427)

plugi do wybierania kartofli

hr. Münster, najnowszej konstrukcji, własnego wyrobu.

Wszystkie inne agronomiczne maszyny

z najrenomowanych fabryk mam na składzie.

J. Kemna, Wrocław.

Lejarnia żelaza i fabryka maszyn.

Pszenicę angielską

— zwaną „Manchester“ —

(3784)

A. BAKOWSKI,

Skład nasion — Wrocławska ulica 37.

Epilepsya, wielka choroba i szaleństwo,

kurcze piersiowe

i żołądkowe.

Nie tylko cierpiącej ludzkości lecz całego świata

dowiodę, jak nie uleczoną dotąd, najkropniejszą ze wszystkich chorób,

usuwać trwałę przez chemiczny skład ziół.

(4008)

Kilka set pism dziękczynnych jako też premie ze wszystkich państw europejskich są już do przejrzenia, wszyscy przeto nieszczęśliwi, nawiedzeni tym strasznym nieszczęściem, mogą się z nadzieją i zaufaniem przy specjalnym opisie powstania i rodzaju choroby udawać do niżej podanego adresu.

C. F. Kirchner,

Berlin SW. Lindenstrasse 66.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 17 sierpnia.

Niemieckie papiery.

Prusk. poz. ukonsolid. 4 105½ p.

dito dito 4 100 p.

Obliżi długu państwa 3 93½ p.

Prem. poz. państwa z 1855 5 129 p.

Listy zast. wachodniopruskie 3 88½ p.

dito 4 98½ p.

dito 4 102½ p.

List. zast. poznańskie 4 96 p.

dito nowe 4 — p.

Zachodniopruskie 3 88 p.

dito 4 97½ p.

dito 4 102 p.

dito II scery 5 107 p.

dito nowe 4 — p.

dito 4 102 p.

Listy rent. poznańskie 4 98½ p.

dito pruskie 4 99½ p.

dito szląskie 4 98½ p.

Akoye bankowe.

Bergsko-march. bank 4 87 p.

Berliń. stowarz. bank 5 93½ p.

dito dito kasowe 4 90½ p.

Berliń. bank lombard 5 90½ p.

Wrocław. bank dyskon. 4 84½ p.

Wrocł. prow. weksl. 4 61½ p.

dito wekslowy 4 75½ p.

entr. bank budowl. 5 57 p.

Niemiec. bank hyp. w Meiningen. 4 101 p.

Niem. bank Union. 4 84½ p.

Stowarzysz. dyskont. 4 180½ p.

Gotański bank kredyt. 4 18½ p.

Kwikiego Sp. bank 5 60 p.

Meininger bank kredyt. 4 108½ p.

Anstryack. zakład. kred. 5 147½ p.

Anstr.-niemiecki bank 4 95½ p.

Wschodniopruski bank 5 76½ p.

dito dito produk. 5 17½ p.

Poznański bank prowino. 4 113½ p.

Pruski bank 4 188½ p.

Prowinjonal. stowarz. dyskont. 5 87½ p.

Szląskie stowarz. bank. 4 111½ p.

Akoye przemysłowe.

Berliński kantor drzew. 4 95 p.

Stowarzysz. immob. 4 90½ p.

Dortmund Union (stare) 5 51½ p.

Huty Hoerder 5 95½ p.

dito Laura 5 139½ p.

dito Lauchhammer 5 66 p.

dito Marienhütte 5 62½ p.

dito Massener 4 60½ p.

dito Redenhütte 5 34 p.

Berlin. Passage. 6 27½ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr. 4 69½-8½ p.

dito papier. 4 66 p.

dito losy z 1854. 4 105 p.

dito losy z 1858. 4 110½ p.

dito losy z 1860. 5 103½ p.

dito losy z 1864. 4 94½ p.

Rosyjsk. poz. prem. 1864 5 152½ p.

dito dito 1866 5 152½ p.

Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe 4 86½ p.

Pols. listy zast. III em. 4 81½ p.

dito nowe 5 80½ p.

dito likwidacyjn. 4 69½ p.

Ameryk. pożycz. 1881 6 105½ p.

Ameryk. pożycz. 1882 6 99½ p.

Ameryk. pożycz. nowa 5 100½ p.

Renta francuzka 5 — p.

Rumuńska pożyczka 8 — p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

Napoleonsdory 1 szt. 5. 12½ p.

Imperyaly 1 szt. 1. 11½ p.

Dolary 1 szt. 92½ p.

Austr. noty bank. 94½ p.

Rosyjskie noty bank. 81½ p.

Francuskie noty bank. 81½ p.

Dyskonto wekslowe 4 5

dito lombardowe 5

Poznań, 18 sierpnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne 3 97½ p.

Nowe listy zastawne 4 96½ p.

Listy rentowe poznańskie 4 98½ p.

Prowino. obligacye 5 100½ p.

Powiatowe obligacye 5 100½ p.

Obligacye miejskie 4 98½ p.

dito 4 98½ p.

Szląskie listy zastawne 3 — p.

Szląskie listy rent. 4 — p.

Akoye bankowe.

Berl. stowarz. bank. 4 82 p.

dito dysk. komand. 5 178 p.

Aukcyja starych i nowych mebli.

W środę dnia 19 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będą za gotówkę przy Sa-pieżynskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy, stoły, krzesła, kanapy, **biurko cylindrowe**, zwierciadła, 200 par trzewików damskich, zegarki dla panów i dam, regulator, cygara.

(4457)

Katz, komisarz aukcyjny.

Michał Śniegocki,